

Prenumerata.

W- LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Na odnośzenie do domu
miesięcznie 20 ct.

NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 30 ct. pół-
rocznie 9 zł. 00 ct. kwar-
talnie 4 zł. 60 ct. mie-
sięcznie 1 zł. 60 ct. na
pół miesiąca 80 ct.

ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie
1 zł. do cen miesięc-
owych.

Prenumeratę przy-
jmuje się tylko od 1.
i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biurow Redakcji przy ulicy Kopernika 1. 9. (urząd telegraficzny)

Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej 1. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza
petytowego pięciolame-
wego 6 ct.

Reklamy w rubryce
„Nadesłane” 20 ct. od
wiersza.

Jedno ogłoszenie
drobne do 6 wierszy
20 ct.

Dołączenia do Kur-
jera (Prospektu, cyrku-
larza etc.) przyjmują się
na cenę 1 zł. od 100 egz.
dla zamieszkałych a
50 ct. od 100 egz. dla
miejscowych prenume-
ratorów.

Rękopisów Redak-
cja nie zwraca.

Listy reklamacyjne
niepieczętowane nie-
podlegają opłacie.

Dziś: Władysława.

Poniedziałek: Wspomnienie ś. Pawła.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły,
na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 4 g. 7 min

Zachód słońca o 7 g. 58 min.

Barometr: 768 1/2 m. — Pogoda coraz
stałsza.

Sobota: Leona pap.

Wtorek: Teobałda.

Środa: Nawiedzenie N. P. Marji.

Czwartek: Heljodora.

Niedziela: Piotra i Pawła.

Pomoc rządowa.

Przykro to, że w obec takiej klęski, jaka dotknęła kraj cały, klęski, której echa odbiły się nad Dunajem, i nawet nieprzyjazne nietylko krajowi ale i narodowi organa, uznały za stosowne zamilknąć i zaniechać w chwili takiej wrogich przeciw nam wycieczek, musimy znowu, gdy największa potrzeba, dobijać się dopiero o to, co nam się dawno należało, o co upominać się niepowinnością ani żebrać jak o łaskę.

W pierwszej chwili po gwałtownym wylewie rzek, sprawa ratunkowa weszła na porządek dzienny — ale tylko do szpalt dzienników i jakimś tylko bardzo słabym echem dostała się do uszu rządu — bo asygnowanie 3000 złr. przez ministerstwo spraw wewnętrznych, mogło polegać chyba tylko na bardzo niedostatecznych informacjach.

Starym zwyczajem poczęto improwizować jałmużnę w formie składek dla dotkniętych powodzią, sypnięto szumnymi frazesami na temat wielkiej nędzy, posypią się jak zwykle ofiary od jednostek, ogół szerszy niezajmie się tą sprawą tak bardzo i — pomoc chwilowa będzie udzieloną — a pomału, pomału zatrze się pierwsze wrażenie chwili i cała sprawa, pójdzie jak zwykle spoczywać sobie na półkach archiwów urzędowych aż do drugiej powodzi.

Podnieśliśmy już w poprzednim artykule, że prywatna ofiarność, choćby chwilowo jak największa, nie poradzi nie przeciw katastrofie obecnej i towarzyszącym jej następstwom.

Zważmy, że nieszczęśliwi, którym żywioł rozhułkany wydarł ostatnią przyrodziwą, ostatni kęs chleba, że ci nieszczęśliwi mają przed sobą kilkanaście miesięcy, długich jak lata, okropnej nędzy, ludzkie siły przechodzącej walki z losem nieubłaganym. Zważmy, i któż zresztą zaręczy

zdoła, że katastrofa podobna obecnej, powtórzyć się nie może, że w takim razie, nawet gdyby skarb publiczny sypnął krocie na zapomogi bezzwrotne a nawet miliony, że w tej sprawie nędzy tamę położyć nie zdoła. Cóż wtedy będzie, czy zastanawiano się nad tem? Jakież wtedy będzie położenie nietylko tych zniszczonych przez powódź, ale kraju całego? Ileż to tysięcy proletariatu na wszystko przygotowanego, będzie miało społeczeństwo na barkach? A trzeba wiedzieć, że nędza nauczy myśleć i zastanawiać się nad przyczyną i powodami nieszczęścia i wówczas ci nędzarze, którzy swoją drogą, w życiu mało jasnych chwil zaznali, przyjdą do świadomości, że za wszelkie opłaty i podatki, jakie w pocie czoła opłacali, nie im niedano, coby ich przed jakimkolwiek nieszczęściem elementarnem ochronić mogło, że ich pozostawiono samych sobie wówczas, kiedy oni od państwa pomocy potrzebowali. Czy przewidziano podobne ewentualności? Czy wiedziano jakie smutne następstwa z tego wynikać mogą?

Tu więc potrzebną jest przedewszystkiem i konieczną pomoc rządu, dana w dwojakiej formie: jako bezzwrotna zapomoga, do której mamy prawo zarówno z Tyrolem — i jako nakład dla dania zarobku ludności.

Zarobek będzie miała ludność, jeżeli władze przystąpią bezzwłocznie do regulacji rzek galicyjskich, i innych robót pu bliecznych.

Będzie to jedyny środek zaradczy, jaki może zapobiedz wszelkiemu złemu, będącemu wynikiem nędzy.

Projekt taki wywoła niezawodnie uśmiech ironiczny i wzruszenie ramion u dotyczących władz rządowych. Będzie mowa o kwotach, jakiego rząd dał, gdyby i interesowani i kraj zechcieli się odpowiednią kwotą ze swej strony przyczynić i naturalnie w obec nędzy takiej w kraju jak obecna, uznano by cały projekt jako

niewykonalny i śmieszny i wrzucono do kosza, jak wiele podobnych.

A jednak gdyby chciano policzyć korzyści materialne, jakieby regulacja rzek galicyjskich w chwili obecnej rozpoczęta, przyniosła, niezastanawiano się pewnie nad tą kwestją zbyt długo.

Korzyści te są mianowicie: robota tania, dobra i spieszna. Tania, bo robotnik niemający już ani gdzie ani co śnić, nie będzie się zbyt drożył, jak w czasach, kiedy ma w domu robotę i rad będzie, że znalazł pracę, która go wyżywi przynajmniej do czasu, w którym z roli swej znowu chleb jeść będzie. Dobra, bo robotnik ten pracując około ujęcia w karby żywiołu, któremu nędzę swą ma do zawdzięczenia i który mu chciał wetknąć w rękę kij żebraczy, będzie wiedział, że pracuje dla siebie — dla swego dobra i z tem przeświadczeniem, że robiąc dobrze, ochroni się na przyszłość od takiej doli, w jakiej się obecnie znajduje. Spieszna, bo mu jego własny interes nakazuje czempredziej zabezpieczyć się na przyszłość od klęsk powodzi.

Dodajmy do tego stronę moralną, że właścianin będzie wiedział, iż to nie jałmużna, rzucana mu jak żebrakowi lecz zapłata za pracę, że państwo traktuje go jak obywatela, nie jak dziecko, którem się opiekować potrzeba i dla niego tylko robić. W ten sposób postępując, mogą władze mieć nadzieję, że zdobędą sobie zaufanie ludu, który pracując i płacąc, żąda przecież czegoś w zamian za te ciężary, a żąda tylko pracy.

Gdyby chciano u góry zrozumieć uwagę jaką tu rzucamy na papier; gdyby chciano się nad nią zastanowić, i przystąpić natychmiast do zaniechania dotychczasowej polityki z tą krainą wiecznej nędzy i zwątpień, żywioną obietnicami bez rezultatu — natenczas unikniętoby skutków — rozpaczy.

Zbyt szybko stwierdziło się nasze zdanie, że akcja pomocnicza komitetów wypadnie nader nie-

DZIWAK z FIVE-FORKS

przekład z oryginału Bret-Hart'a.

(Ciąg dalszy.)

Powtarzając tę wersję kilkakrotnie, uwierzyła w końcu sama sobie, że nie jest ona tak zupełnie bezpodstawną, następnie zaczęła pragnąć po trochę, by się ona kiedyś okazała prawdziwą, a w końcu zapalała gwałtowną chęcią, by to kiedyś, jak najprędzej nastąpiło.

Ze to sprawiłoby przyjemność półgłówkowi, o tem nie wątpiła ani na chwilę; owszem miała stanowcze przekonanie, że go to wyleczy z jego bzika.

I w istocie, wśród nas, tak mężczyźni jak i kobiety, bardzo tylko mała liczba znajduje się takich, którzyby sobie nie wyobrażali, że miłość ku nim, chociażby nieodwzajemniona, daleko zbawiennejszą jest dla kochającego, niż odwzajemniona nawet skłonność ku innej istocie.

Jak sobie czytelnicy moi łatwo wyobrażają, mieszkańcy Five-Forks szybko wyrobili sobie stanowcze zapatrywanie na całą tę sprawę. Skoro się dowiedzieli, że panna Arnot nie jest ową starą czarownicą, która pod postacią ładnego dziewczęcia, Five-Forks w ogóle, a półgłówka w szczególności za nos wodziła, przyszli natychmiast do przekonania, że małżeństwo półgłówka

z młodą, przystojną nauczycielką, jest jedyną drogą, którą rozum ludzki obrać zaleca.

Dziwna zaprawdę łaska losu, która spotkała Hawkinsa, zgadzała się zresztą zupełnie z panującym w obozie przekonaniem o jego bezmiernym szczęściu.

Że opuszczony przez starą czarownicę znalazł w własnym domu złoto nieszukając go weale, wydało się obozowym kazuistom naturalnym następstwem dziwnego a jednak prawdziwego prawa natury.

Dla uzupełnienia jeszcze tych wszystkich niezwykle sprzyjających zrzędzeń losu, Nelly wychodząc na górę Lincoln'a zwichnęła sobie nogę i była zmuszoną parę tygodni dłużej, niż jej towarzyszyki, pozostać w hotelu Five-Forks.

W owym to czasie okazywał jej Hawkins w uprzejmy wprawdzie, lecz przy tem nieco dziwaczny sposób swe współczucie. Gdy jednak po upływie dość znacznego przeciągu czasu, ciągle jeszcze nie było widoków, by nowy dom wkrótce zamieszkanym został, zaczęli mieszkańcy Five-Forks całkiem inaczej zapatrywać się na postępowanie Hawkinsa. Twierdzili oni, że czarownica jest zaiste godną pożałowania męczennicą, ofiarą bzika Hawkinsa i jego chwiejności. Widocznie dla niej zbudował ten dom nowy a potem osadził ją na lodzie. Jego stan bezzenny był bez kwestji skutkiem kilkakrotnych zaręczyn, które bez namysłu zawierał, a później nagle zrywał,

i oczywiście dla nich było, że takiego samego figla spłata biednej nauczycielce.

Również jednak oczywiście wydawało im się, że jest ich obowiązkiem pilnować tego, by Hawkins znów nie zachwiał się w swem postanowieniu.

Panna Arnot stała się przedmiotem gburowatych iście uwielbień, które byłyby może zabawnymi, gdyby czasami nie były zbyt dokuczliwymi, i miałyby nawet cechę natręctwa, gdyby je nie składano z czcigi niemal bałwochwalczą. Codziennie szedł jeden z mieszkańców Five-Forks do hotelu, by się dowiedzieć o zdrowiu uroczej pacjentki.

— Czy był tu dziś Hawkins? — zapytywał Tom Flimm z Virginie z udanym spokojem i obojętnością, gdy stojąc na werandzie hotelowej nachylał się nad szeslongiem, na którym spoczywała Nelly.

— Skaleczył się wczoraj kamieniem w nogę — ciągnął dalej Flimm, kłamiąc jak najęty. — Niech się Pani jednak nie martwi, Hawkins jutro już przyjdzie z pewnością. Zresztą zasała pani najpiękniejsze ukłony, bukiet i ten oto kamyk. Tu wręczył jej Tomko patetycznie kilka kwiatów polnych, które zerwał w tym celu po drodze, i kawałek kwarcu z żyłką złota, który wyciągnął rano z własnej swej skrzyni.

— Niech panią sposób postępowania Hawkinsa nie zraża — mówił drugi litościwy poszukiwacz złota — nie masz w całym obozie lep-

znacznie. Znamy położenie wszystkich tych, co zwykli iść za popędem serca: chcieliby z duszy—ale nie mogą, bo stosunki ekonomiczne są wręcz przynębiające każdego, kto żyje z pracy. Kapitalistów zaś jakoś nie widzimy na listach składkowych, choć relacje o klęskach przejmowałyby powinny do głębi nawet najzimniejszych i najubożniejszych. Rada miasta Lwowa uchwaliła onegdaj 3000 zł., ale niktby nie uwierzył, że uczyniła to, nie wiedząc, z której rubryki budżetu może wypłata nastąpić, bo niedobór 70.000 zł. ciąży na nich wszystkich, a rubryka na nieprzewidziane wypadki (4000) już w maju została wyczerpaną. W podobnym położeniu znajdują się wszystkie gminy i wszyscy pracujący. Wysanie zapasów jest znamię ich położenia. Rolnicy wyczerpani dwuletnim poprzednim nieurodzajem. Właściciele domów z kwartału na kwartał nie mogą nastarczyć na podatek i na raty bankowe. Składujemy zresztą — a ciągle prawie jedni i ci sami — nieustannie na różne cele publiczne. Urwać się tedy musi wszelka szkodliwość mimo najlepszych, najpocześniejszych chęci. Nie dziw też, że się urywa akcja komitetów naczelnych, rozpoczęta „w wielkim stylu“, jak się wyraził cyniczny korespondent krakowski urzędowego organu, dla którego widok powodzi pod Krakowem był nawet „wspaniałym“!

Z niemałym zdziwieniem wyczytaliśmy, że zapomoga przez cesarza dana, rozporządziło namiestnictwo wyłącznie przez starostwa, a dopiero potem uwiadomiło o tem komitety. Starostowie zaś jak n. p. Gabryszewski i kilku innych odwołują się do komitetów. Nadto komitet krakowski działał bez porozumienia z lwowskim, i dopiero onegdaj odezwał się doń z dodatkiem iż „fundusze jego na schyłku“.

Słowem — rozgardjasz ten jest bardzo niedobrym objawem. Z poniższych doniesień przekonać się można, o braku naczelnej kierowniczej dłoni, a przede wszystkim braku dostatecznych funduszy.

Powtarzamy tedy, iż rozdrobnione szmatania na nie się nieprzydadzą. Jeżeli akcja ma istotnie zasługiwać na nazwę w „wielkim stylu“, natenczas nie może pozostać, jak tylko zaważać urzędownie rząd do dania od powiednej doraźnej pomocy, jaką dostał Tyrol, odpowiednej do rozmiarów klęski, która faktycznie dotknęła większą część kraju—44 powiatów, a równocześnie zwołać sejm dla uchwalenia tego wszystkiego co potrzeba, aby roboty około regulacji rzek i inne zapewniły zniszczonej ludności zarobek.

Jak dotąd rzeczy stoją—akcja ratunkowa odbywa się niemal po sportsmeńsku i „w stylu“ takim, że czyni wrazenie, jakoby nikt nie miał pojęcia o wielkości i skutkach klęski.

szego człowieka, jak ten Cyrus-Hawkius. Jedyną jego wadą jest, że nie przywykł do towarzystwa damskiego. I tu dodawał z zarzuciłością małomiejskiego dandysa—nie ocierał się on tyle w lepszym towarzystwie, co my, lecz w gruncie to dobry bardzo człowiek, panno Nelly.

Tymczasem inni znowu miłośnicy starali się dać do zrozumienia p. Hawkinsowi, że stan pięknej facetki wymaga z jego strony uwagi.

— Nie uchodzi to w żaden sposób Hawkinsie — zapewniali go — żeby ta mała wróciła do San Francisco i tam opowiadała, że była tu chorą i osamotnioną, a jedyny człowiek, pod którego dachem spoczywała i przy którego stole siedziała, zupełnie się o nią nie troszczył. Na to pozwolić nie możemy: czegoś takiego nie powinni nigdy opowiadać o mieszkańcach Five-Forks.

Po takiej admonicji zwykł był półgłówek schodzić w dolinę, gdzie go Nelly przyjmowała z surową oziębłością, która jednak wkrótce robiła miejsce żywym rumieńcom, większej rozmowności i łatwej do wybaczenia, leciuchnej kokieterji.

Tak dzień za dniem upływał. Stan zdrowia Nelly poprawiał się widocznie, ale umysł jej cierpiał. Pan Hawkins stawał się z dniem każdym bardziej zakłopotany, a mieszkańcy Five-Forks zacierali ręce uśmiechając się i oczekując szybkiego rozwiązania tej sprawy.

Rozwiązanie też rzeczywiście nastąpiło, lecz inne, niż się spodziewano.

Przymierze katolicko-żydowskie przeciwko ustawie drogowej.

(Ciąg dalszy).

Tarnopol 24 czerwca. Stan sprawy przedstawił się dotąd jak następuje: Według drogowej ustawy krajowej z r. 1866, mieszkańcy miast, które niemają statutów, obowiązani są do świadczenia powinności dla utrzymania dróg gminnych roboczną w naturze, a to najwyżej po 6 dni pieszych lub 3 dni ciągłych na jedną rodzinę licząc, bez względu na stosunki majątkowe i liczbę głów rodziny. Jest to rozkład najniełuszniejszy. Od tej robocizny można się wprawdzie wykupić, co w praktyce wychodzi na korzyść bogatszym. Jeżeli owych 6 dni roboczych nie pokrywa potrzeb prestatji drogowej, wtedy dopiero może gmina nałożyć dodatek do podatków. Miasto Tarnopol pobiera kopytkowe na mocy ustaw krajowych z r. 1873, 1878 i 1883. Dopiero w ustawie z 1884 zawarunkował Sejm krajowy zezwolenie na pobór kopytkowego także tem, ażeby mieszkańcy miast Tarpopola odrabiali prestatcję drogową w naturze, czego dotąd tutaj nie praktykowano. Wydział krajowy mimo usilnych przedstawień nastawał na dopełnienie tego warunku, Rada gminna przyparta do muru zarządziła wprowadzenie tej innowacji, lecz aby powiększyć fundusz drogowy gminny, nałożyła od razu 6 dni roboczych na każdą rodzinę, bo inaczej nie można było nałożyć do podatków dodatki.

Takiej ilości dni roboczych zgola nie było potrzeba, i to właśnie przeciżenie biednych wywołało w mieście ogólne niezadowolenie. Miasto wycelkać ogłoszonego po dzień 30 kwietnia 1884 terminu wykupienia się od nałożonej robocizny, magistrat zaważwał do szarwarku ludność na 23 kwietnia, a zatem rozpoczął tę innowację na same ruskie święta, w porę najniestosowniejszą.

Zbiegowiska z dnia 21 i 22 kwietnia były skierowane przeciw nielubianym radnym Ochsowi i Regłowi, którym wybito szyby w pomieszkaniach, i tłum składający się przeważnie z gawiedzi rozszedł się sam spokojnie do domu. Ani burmistrz ani radni nie poczynili w tych dniach żadnych zarządzeń, aby wzrastające wzburzenie ludności zażegnać. Zostawiono wszystko na łaskę miejscowej policji i trzech żandarmów, którzy bez skutku z tłumem parlamentowali. Brak wszelkich rozsądnych przedstawień i wdania się w sprawę ze strony powiatu miejskich, i widoczna lekliwość miejskich orków bezpieczeństwa publicznego przyczyniły się do powtórzenia zajść z dnia 23 kwietnia.

Burmistrz zażądał jeszcze 22 kwietnia 1884 w południe od starosty pomocy ale tylko żandarmierji. Pan starosta nie miał pilniejszego, jak wieczór dnia 22 kwietnia 1884 polecił komisarzowi Zawadzkiemu ażeby przy ewentualnej pomocy wojska zakłócony porządek przywrócił.

Ale zbiegowisko d. 22 kwietnia wieczorem samo się rozlało.

Dnia 23 kwietnia zebrali się wezwani do ro-

Wieczorem pięknego dnia lipcowego wielkie towarzystwo turystów amerykańskich przybyło do Five-Forks.

Zwiedzili oni już jak najdokładniej słynną dolinę o skałach mchem pokrytych i olbrzymich drzewach, że zaś między nimi znajdowało się kilku kapitalistów ze wschodu, uznano za odpowiednie, zwiedziwszy malownicze piękności przyrody, rzucić również okiem na pożyteczne kopalnie kalifornijskie. Dotychczas szczęście przyjało podróżnym.

Wodospad, dzięki wczesnej porze roku obfitował w wodę i na szczytach skał leżały masy śniegu. Podróżni okrążyli konno jedno z najgrubszych drzew, i przejechali przez środek drzewnego spruchniałego już trochę. Powiedzieć, że byli „oczarowani“ byłoby to zbyt skromnie w obec rzeczywistego stanu, w jakim się towarzystwo to znajdowało. Obfite w szampan przyjęcie gospodarza, nowość otoczenia, wreszcie świeże i orzeźwiający powietrze doliny, wywołały na nich wpływ uderzający.

Jeden z towarzystwa oświadczył już gotowość, by tak żyć i umierać; drugi wysłał do *New-York-Times* entuzjastyczny opis, w którym wszystkie piękności przyrody tak w Ameryce jak i w Europie uznaje za niedające się porównać z tą doliną. W obec tych okoliczności, można było się spodziewać, że i kopalnie Five-Forks, innego wprawdzie rodzaju, lecz nie mniej głębokie wrażenie wywrą na podróżnych. W tym celu nade-

boczny mieszkańcy z łopatami przed urzędem gminnym. To wywołało zbiegowisko ciekawych. Tłum zachowywał się wcale nie groźnie, tylko przeszono, aby burmistrz przyczynił się do uchylenia robocizny w naturze. Gdy burmistrz nie pokazywał się do urzędu, petenci poszli do jego mieszkania i tu burmistrz przyrzekł im zrobić co będzie można, wypuścił dwu nwięzionych i poszedł wraz z całym tłumem do sądu, aby prosić o uwolnienie trzeciego uwięzionego, niejakiego Jawora. Usiłowania te były daremne. Zebrana ludność słuchała słów swojego burmistrza z odkrytymi głowami — gdy wtem auskultant sądowy prawdopodobnie z niewczesnego żartu lub przesady, zwrócił uwagę burmistrza „że lud coś koło kamieni manipuluje“. To tak przeraziło pana burmistrza, że cofnął się czempredzej do sądu, nie chciał iść do domu w towarzystwie pp. starosty i komisarza, lecz koniecznie domagał się interwencji siły wojskowej. Mimo tak błahej przyczyny komisarz Zawadzki uczynił temu życzeniu zadość.

Zniecierpliwiony wyczekiwaniem tłum począł wykrzykiwać, rzucano kamieniami na żandarmierję, żandarm Janowski strzelił sprowokowany i postrzelił jednego żyda, poczem tłum pierzchnął, a przybyłe wojsko zastało już miejsce zaburzeń zupełnie opuszczone.

Zeznania burmistrza, komisarza Zawadzkiego i żandarma Janowskiego robią niesłychane wrażenie na trybunale i publiczności, bo wykazują, że siły wojskowej nie potrzeba było wzywać, i że przy jakich takich dobrych chęciach i cokolwiek większej energii wszystkim zajściom w samym zarodzie można było koniec położyć.

Rozprawa potrwa jeszcze trzy dni; przewodniczący radca Reinwarth prowadzi rozprawę z największego uznania godną przedmiotowością i bezstronnością.

Pomoc dla zatopionych.

Krajowy komitet ratunkowy we Lwowie uchwalił dla gminy Bzianka w powiecie sanockim 500 zł. zapomogi, a dla okolic naddniestrzańskich w powiecie rohatyńskim 1000 zł. w. a. Marszałek Zyblikiewicz wyjechał wczoraj w stanisławowskie dla obejrzenia szkód.

„Lutnia“, tutejsze towarzystwo śpiewackie powzięło zamiar urządzenia festynu w ogrodzie jezuickim na dotkniętych powodzią i w tym celu uzyskało poparcie prezydenta miasta na pozwolenie zamknięcia całego ogrodu.

W skutek doniesień z Radomyśla o zagrożonym stanie wału w ślanego pod Glinami, namiestnictwo wysłało tam inżyniera Stahla i poleciło mu nadto, by po ukończeniu pod Glinami czynności, zwiedził całe dolne pobrzeże Wisły i ujście Sanu, a następnie ujście Raby, celem zdania sprawy o uszkodzeniach wałów i poczynienia stosownych zarządzeń.

ślano listy z San-Francisco od bogatych właścicieli kopalń i skutkiem tego osobny agent podjął się ciceronować podróżnym, żeby im pokazać wszystko to, co było godnem widzenia, ukryć zaś takie rzeczy, których widzieć nie potrzebowali. Dla tego to ementarz w Five-Forks, którego groby mieściły tylko dwie osoby zmarłe naturalną śmiercią i spustoszałe, rozpadające się chaty po tamtej stronie pagórka, wraz z zgłodniałymi i nędznymi mieszkańcami, którzy dzień w dzień pracowali za nędzną zapłatę, nie należały wcale do miłych wspomnień wesołej podróży turystów. Pokazano im za to budowle i nieustannie w ruchu będące maszyny Towarzystwa Blazing-Star, których czećgodny zarządca otrzymał tajny rozkaz z San Francisco, żeby przybyszów przyjął w „odpowiedni“ sposób. Zwiedzili także stosy drogiego kruszewu w magazynach i wielkie sztaby złota, przygotowane do ładowania na okręty. Ofiarowano je żartem tym damom, któreby były w stanie unieść je i zabrać z sobą bez pomocy; co więcej, nawet ciemny tajemniczy szacht musiał służyć do uzupełnienia obrazu, i w ten sposób, że użyję słów nader łaskawego korespondenta gazety *New-Yorskiej* „bogactwa“ Five-Forks i niezmiernie korzyści, jakie te okolice kopalniane mogłyby przynieść kapitalistom wschodnio-amerykańskim, zostały nader wyraźnie uwidocznione.

(Dokończenie nastąpi).

W powiecie Jaworowskim ucierpiało tylko 5 gmin, w Tureckim Stryj zniszczył plony w 15 gminach, w samborskim według urzędowych relacji wielkie szkody poniosło 45 gmin, w krośnieńskim 25 gmin i kilkanaście obszarów dworskich, w wielickim 23 gminy.

W Krakowie osoba, która nie chciała być wymieniona, złożyła dnia 26 b. m. w kantorze Blaua 500 zł. dla dotkniętych powodzią.

Wskutek telegramu hr. Artura Potockiego, aby wysłać dla powiatu Tarnobrzeskiego do Dębicy pod adresem starosty Jakubowicza 50 cetnarów soli, udał się kom. krakowski do zarządcy salin p. Postla w Wieliczce, aby na rachunek asygnowanej przez p. ministra skarbu soli bezpłatnej, wysłał do Dębicy 25 cetnarów metr. soli.

Na prośbę p. Barucha, właściciela piekarni z Podgórzka, komitet postanowił wypłacić temż na rachunek jego należności za chleb zamówiony i wysłany 2.000 zł. zaliczki, co też zaraz uskuteczono.

Wskutek telegramu p. St. Jędrzejowicza, postanowił komitet wysłać na ręce burmistrza Gila do Ulanowa (pow. Nisko) 200 zł. na zasiłki dla dotkniętych powodzią i zawiadomić listownie o tem p. Jędrzejowicza. Wskutek telegramu starosty Bialskiego i p. Kluckiego w Kozach, aby wysłać p. hr. Antoniego Wodzickiego w powiat bialski ze zapomogami, postanowiono napisać pocztą do p. Kluckiego w Kozach, że p. Wodzickiego komitet wysłać nie może, gdyż nie wie, gdzie się obecnie znajduje, lecz prosi komitet o doniesienie, które gminy i jakiej potrzebują zapomogi, a gotów jest takową na ręce p. Kluckiego w miarę możności posłać.

Wskutek doniesienia onędy gmin powiatu wadowickiego i wielickiego w okolicy Faćmiecha położonych, uchwalono wydać na ręce p. Günthera z Faćmiecha kwotę 300 zł. na zapomogi dla tych gmin z wezwaniem, aby się zajął rozdawnictwem po zbadaniu należytem potrzeb istotnych. Kwotę 300 zł. zaraz p. Güntherowi wypłacono.

Uchwalono, że każdy z członków komitetu zabiera po 5 list składek drukowanych, opatrzonych podpisem przewodniczącego i pieczęcią Starostwa, dla rozdania pomiędzy swoich znajomych, aby się zajmowali zbieraniem składek.

Prof. Zoll donosi, że wyprawił jedną partję uczniów Uniwersytetu do Płaszowa z wiktuałami, drugą zaś partję w okolice Niepołomic z kwotą 40 zł. i wiktuałami. Donosi również prof. Zoll, że powrócili z Liszek czterej akademicy i przedłożyli sprawozdanie, według którego kazali kupić w Liszkach chleb i rozdawali między ludność okoliczną.

Komitet krak. uchwalił telegraficznie prosić wydział krajowy o wyasygnowanie 10.000 zł. na cele akcji pomocniczej.

Namiestnik zawiadomił komitet, że równocześnie udał się do wszystkich biskupów diecezjalnych z prośbą o polecenie duchowieństwu, aby ze swej strony w zbieraniu składek gorliwie pomagało. Komitet krakowski wydał do wczoraj 13.825 zł.

Otrzymał zaś następujące telegramy:

Dąbrowa 24 czerwca. Stan rzeczy pogorszył się dzisiaj znacznie. Wisła przybrała jeszcze; wody nagromadziły się tak, że już wałów ratować nie można. Już zalane Bolesław, tonie Brzozówka i Pawłów. Żywność wysłana na miejsca.

Męcziński.

Dąbrowa, 24. czerwca. Ludność trzydziestu gmin bez chleba; wody na Brniu i Kanale podnoszą się, położenie przerażające, pomoc doraźna niezbędna. Wydział pow.

Tarnobrzeg 24. czerwca. Dla powiatu tarnobrzeskiego proszę wysłać 50 cetnarów soli, do Dembicy pod adresem starosty Jakubowicza. Potocki. (Wysłano zaś 25 cetnarów).

Dębica 25. czerwca. 51 rodzin w Straszęcinie, Zerakowie, Woli Zerakowskiej, po drugiej stronie Wisłoki powodzią dotkniętych, bez chleba. Pierwsza pomoc udzielona przez komitet nie wystarczająca. Proszę o zasiłek pieniężny koniecznie, i jeżeli można ubiory dla dzieci. Komitet tutejszy zbiera składki. Zauderer, X. Nalepa.

Radomyśl, 25. czerwca. W okolicy Brnia, Wisłoki, Wisły, ogólna powódź. Wały Brnia przerwane. Wody Dunajca i Żabnicy wylały; wał na Wiśle utrzymany; wały do Królestwa w Rataj-

cach, Żabcu, Maśniku przerwane. Woda ubyla. Natychmiast wysłać chleba i słoniny. Büttner.

Kraków 26 czerwca. Dziś o godz. 5 rano starszy burmistrz Zagórski udał się wraz z braudmistrzem Ilgiem do Łęgu pod Mogiłę z chlebem dostarczonym na ręce p. Eminowicza przez piekarza p. Troczyńskiego, gdzie rozdano w obecności wójta Pawła Figlarza pomiędzy włościan dotkniętych powodzią 100 bochenków chleba.

Drd. med. Ludwik Schneider udał się wraz z trzema kolegami z polecenia komitetu ratunkowego przez Zwierzyniec aż do Czernichowa. Począwszy od Przegorzał, przedstawiał się oczom widok zgrozą przejmujący. Rozlane wody dosięgają do stoku góry bielańskiej, a wśród tego jeziora gdzieś niegdzie sterczą tylko wierzchołki drzew. Od Przegorzał do Bielani komunikacja gościńcem przerwana, dopiero od karczmy woda zatrzymała się przed gościńcem. Bielany mają tylko 4 chaty zalane. Łodzią przeprawili się delegaci do Bielani, dotarli do Koła pod Tyńcem i spostrzegli sześć osad w wodzie sięgającej powyżej okien. Ludzie na dachach. Bydło wprowadzono do Tyńca.

Najbardziej dotknięte zostały gminy Jeziorzany przysiółek Grotowa, Sułkowa, Wołowice, Czernichówek, Czernichów, Pasieka i Kepy. W Jeziorzanych 60 chat pod wodą, w Grotowej wszystkie chaty zalane, ludzie na strychach błagają o żywność; w Sułkowej tak samo. W Wołowicach 40 chat pod wodą. Utonął tu pewien włościanin jadący do Liszek po żywność. Czernichów zalany po zakład rolniczy. Przysiółek, Pasieki i Kepy oddzielone wodą od suchego lądu. Chaty zniszczone zewnątrz i wewnątrz. Kobiety z dziećmi w Czernichowie, mężczyźni pozostali w domach. Pierwszą pomoc delegaci dali dnia 22 czerwca i rozdzielili między te gminy 250 bochenków chleba, 308 sztuk drobnego pieczywa i kilkanaście funtów soli. Przedwczoraj wysłano 250 bochenków chleba, dziś ma odejść wóz z chlebem i kaszą. Ludzie po 2 dni nie jedli.

Wylewy wód.

Nowa Reforma donosi:

Z pod Tyńca 23 czerwca. Od pp. Hugo Jordensa dzierżawcy Kostrza i Franciszka Prochownika, właściciela Koła Tynieckiego otrzymujemy następujące pismo:

Gminy Kostrze i Koło Tynieckie doznały najstraszniejszej od powodzi klęski. Wszystkie łąki, zasiewy i zabudowania stoją pod wodą. Znikła nawet najmniejsza nadzieja zebrania bodaj miarki zboża. Głód i nędza przygniatają mieszkańców, którym nikt dotychczas z powiatu nie przyszedł z pomocą. I gdyby nie Kraków, który ile możności pospieszył wygłodniałym z zasiłkiem, to niezawodnie już wielu padłoby ofiarą śmierci głodowej.

Z pod Skawiny 23 czerwca. Cała nasza okolica nadwiślańska zatopiona. Tam gdzie były najpiękniejsze zboża i trawy, wróżące obfity zbiór, szaleją fale rozpasanego żywiołu. Wsie Facimiech, Pozowice, Ochodza zalane. Głównie zaś ucierpiała gmina Kopanka, leżąca w klinie pomiędzy Wisłą a Skawinką. Wieś ta już dnia 20 była cała zalana. Woda naruszyła domy i powywracała w nich piece; część ludzi starszych, dzieci i inwentarz przewieziono na przypadkowo znajdującym się galarze do wsi okolicznych, przy pomocy żandarmerii ze Skawiny, którzy pracowali z godną podziwiania wytrwałością w sobotę cały dzień i noc. Po wsiach okolicznych, biedacy powodziąnie tułają się głodni, bo cóż mu może dać sąsiad mianowicie na przednowku, tembardziej, że i u niego gnije wszystko co w polu.

Straszny obraz spustoszenia widzieć się dziś daje w Kopance; całe pola tak dworskie jak i gminne zalane, woda bardzo wolno opada, ludzie siedzą wynędzniali po strychach, a dobytek jeden ryczy z głodu inny zdycha. Łzy się ciska do oczu, patrząc na to zniszczenie.

Brzesko 26 czerwca. Cały powiat brzeski dotknięty powodzią. Wszystkie gminy nad Wisłą, Dunajcem, Rabą, Uszwią i mniejszemi rzekami położone—zatopione zupełnie. Nędza w przyszłości ogromna a obecnie już głód u włościan. Pomoc i to szybka konieczna. Powiat biedny, a wydział powiatowy bez znacniejszych zapomóg sam zaradzić nie zdoła. Prezes wydziału powiatowego pan Gostkowski krząta się

jak może, ale bez środków nie zdziałać nie można.

Siedlec 26 czerwca (nad Dunajcem). Pola dotąd stoją pod wodą, włościanie chronią się z bydłem na wyższe pola, lub też do Radłowa i Woli Radłowskiej. Wielu z nich nie ma pożywienia ani dla siebie ani dla bydła.

KRONIKA.

Personalja. Pan Władysław Beksiński, inżynier cywilny w Sanoku, mianowany inżynierem skarbu nadworniańskiego. Włodzimierz Witowski, adiunkt techniczno-rachunkowy magistratu krakowskiego, został mianowany inżynierem kolei państwowych galicyjskich w Tarnowie.

Odznaka. Pensjonowanemu starszemu komisarzowi straży skarbowej Marcelemu Zegadłowiczowi, nadał cesarz złoty krzyż zasługi z koroną.

Mianowania. Rewident rachunkowy Emil Schenk we Lwowie, otrzymał tytuł i charakter radcy rachunkowego.

Tajny radca hr. Szecsen, mianowany pierwszym marszałkiem dworu.

† Otmar de Vitorini, nauczyciel gimnazjalny, były porucznik z roku 1831go i emigrant, przeżywszy lat 75, zmarł nagle dnia 24go b. m. w Kolumy.

Z kolei Karola Ludwika otrzymaliśmy następujące uwiadomienie: Ze względu na możliwe niepomysłne stosunki sanitarne w skutek ostatniej powodzi, jakoteż z powodu pojawiającej się cholery w Tulonie zarządziła kolej Karola Ludwika oprócz zwykłych środków ostrożności, ogólną „desynfekcją“ tak wagonów osobowych i towarowych, jakoteż wszystkich lokalności i kanałów na całej linii kolejowej położonych.

W konces. szkole muzycznej Emanuela Kozkowskiego we Lwowie (ul. Ormiańska nr. 27) odbędzie się egzamin jutro dnia 28. b. m. o godzinie 5. po południu. W program popisu wchodzi ntwoyri Beethoven, Bertiniego, Kramera, Behra, Gounoda, Moszkowskiego, Hellera, Chopina i Schuberta. Wstęp wolny za zaproszeniem które otrzymać można w szkole od 11—1 i od godziny 3—5 po południu.

Towarzystwo hidropatów we Lwowie przypomina członkom swoim i zwolennikom hydroterapii, iż doroczne walne Zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w sobotę dnia 28. b. m. o godzinie 6, w sali zakładu klimatyczno-leczniczego w Rudnem — stacja kolei Karola Ludwika „Zimnawoda Rudno.“ Wyjazd z głównego dworca kolejowego o godzinie 5. po południu, powrót o godzinie 9. wieczór. — Cena biletu do jazdy tam i napowrót II. klasa 41 ct., III. klasa 24 ct.

Kolonje wakacyjne. Komitet dla sprawy kolonji wakacyjnych nprosił pp. F. W. Bardasza i Marcina Müllera, aby byli łaskawi zająć się zebraniem potrzebnych dla wyprawy kolonji przedmiotów w tutejszych handlach, które ze względu na cel dobroczynny bądź bezpłatnie, bądź za zniżoną cenę przedmioty te zechcą ofiarować na rzecz kolonji wakacyjnych. Dowiadujemy się, że handel p. R. Dittmara ofiarował za pół ceny 8 lamp wiszących, zaś pan Ignacy Fried darował obrazy Matki Boskiej i Chrystusa Pana w ozdobnych ramach.

Komitet zebrał dotąd 1.355 złr. 78 centów i przedmioty wartości 50 złr.

Szkoła gancarstwa we Lwowie. Od dawna zalegająca sprawa założenia szkoły gancarstwa we Lwowie wypływa znowu, jak donosi korespondent *Czasu*. Namiestnictwo podnosi potrzebę wybudowania gmachu, w którym znalazłyby pomieszczenie tak szkoła gancarska jak i istniejąca już szkoła przemysłu artystycznego. Gmina lwowska oświadcza gotowość ofiarowania placu pod gmach i 10.000 złr. na koszt budowy, ale stawia warunki. Żąda mianowicie, aby państwo utworzyło także szkołę przemysłową z przeznaczeniem kształcenia kierowników warsztatowych, dalej, żeby w nowym gmachu znalazło także pomieszczenie miejskie muzeum przemysłowe. Ten ostatni warunek nie jest uciążliwy, bo za przyjęcie muzeum do nowego gmachu gmina gotowa państw oddać cały fundusz, złożony dotąd na koszt nowego budynku muzealnego. — Fundusz ten powstał ze składek i wynosi przeszło 10.000 złr. Snać rząd nie zastrasza się bynajmniej temi warunkami i gotów jest rzecz sfinalizować, bo Namiestnictwo zapytuje teraz Wy-

dział krajowy, czy a ewentualnie w jakim stosunku kraj przyczyni się do kosztów wystawienia potrzebnego gmachu.

Samobójstwo. We środę o godzinie 10. wieczorem w zamiarze samobójczym skoczył z IIgo piętra w domu pod l. 26 ulica Jagiellońska, subjekt handlowy A. P. lat 26 liczący, i niebezpiecznie uszkodził sobie krzyże. Powodem zamachu na własne życie były niesnaski rodzinne.

Zuchwały rabuś napadł wczoraj rano w ulicy Ścieżkowej za wilą Fredrów, idącą do miasta wieśniaczkę i usiłował wyrwać jej z ręki kobiałkę z produktami, które na targ niosła. Na krzyk kobiety, pospieszył w pomoc policjant z placu Akademickiego i kilku ludzi. Rabuś widząc się bliskim schwytania, skoczył do Pełtwi pod most i umknął gdzieś kanałem. Rabunek o godzinie 6 $\frac{1}{2}$ rano w środku miasta — to piękne stosunki!

Zbłąkaną dziewczynkę 4-letnią, ubraną w różową sukienkę i biały kapelusik, brunetkę, która zgubiła się w rynku wczoraj rano, poszukuje p. S. L. mieszkający w domu p. Smutnego ulica Łyczakowska.

Kraków, 25 czerwca. (Ruch wyborczy). Niezwykle w mieście zapanowało ożywienie; ktoby nie wiedział, że to dzień ważnych dla miasta wyborów jego reprezentacji, musiałby się przecie domyśleć, że coś ważnego w mieście się dzieje. Przed magistratem zalegają tłumy publiczności, debatując nad szansami różnych kandydatów i zaciebiejąc spieszących do gmachu wyborców, dopytując się ciekawie na kogo będą głosować. Głosowanie jest tajne.

Tak liczny jak w tym roku i żywego udziału w wyborach Kraków nie pamięta. Dość powiedzieć, że na 1000 głosujących w Kole III oddziale 2 oddało do godziny 4ej 708 uprawionych swe głosy. Rozstrzelenie głosów bardzo wielkie, gdyż liczba na serjo branych kandydatów wyposi na czterech radców aż 11. Skrutynium zakończy się zapewne dopiero jutro.

Jako członkowie komisji zasiadają: pp. radca J. Rettinger jako przewodniczący, radca Chęciński, radca Goldgart, Hirsch Landau i Gustaw Wortsman, jako komisarz pan aplikant conceptowy Skrzyniarz. Zarówno stosunkowo licznym jest udział w kole III oddziale 1, gdzie na 73 głosujących na 5 radnych do godziny 4 wzięło udział 54.

Dopisek. O godz. 6 wieczorem głosowanie zamknięto, i okazało się, że z pomiędzy kandydatów zaleconych do wyboru przez komitet obywatelski wbrew propozycji komitetu stańczykowskiego, p. Tadeusz Romanowicz na 65 głosujących otrzymał 37 głosów z grupy wielkiego przemysłu. Grupa ta złożyła dowód niezawisłości swojej od sfer stańczykowskich, które ostatnimi dniami wszystkie swoje znakomości wyprowadziły do ataku, tak dalece że profesoro wie uniwersytetu (!) zżierali plakaty przeciwników, a adjutanci *Czasu* nie wzdrygali się nawet przed kalumnią, byle tylko nie dopuścić do zwycięstwa stronnictwa *N. Reformy*. Z serdeczną radością zapisujemy ten sukces prawdy, pracy i zasługi — nad chytremi intrygami.

Sprawdzenie zwłok Mickiewicza. Od p. Władysława Mickiewicza otrzymała *N. Reforma* następujące pismo: „Paryż, 21. czerwca. Nie bez przykrego uczucia, które zresztą każdy łatwo zrozumie, pozwalam sobie zabrać raz jeszcze głos w sprawie przewiezienia zwłok s. p. Ojca mego i dla uniknięcia pozoru polemizowania czy to z członkami komisji, czy z tym lub owym organem opinii publicznej, upraszam Szanownego Pana o łaskawe zamieszczenie w *N. Reformie* tych słów kilku, które mniemam, że potrafią każdego bezstronnego przekonać, iż rodzina s. p. Adama Mickiewicza nie stawia żadnych niemożliwych warunków ani przeszkód.

Życzeniem mego ojca, wyrażonem przezeń po kilka razy było, aby zwłoki jego, w razie zgonu na emigracji, spoczęły wraz ze zwłokami żony, pomiędzy grobami Polaków na cmentarzu w Montmorency. Dzieci jego przeto nie mogą mieć innego pragnienia, jak żeby popioły ich rodziców mogły pozostać nierozdzielone i to pragnienie wyraziłem na komisji. Jak s. p. Ojciec mój nie przewidywał, że naród zechce uczcić jego pamięć przez pomieszczenie zwłok jego na Wawelu, tak dzieciom jego nie wypada stawiać żadnych warunków wobec objawia woli narodu, przed którą ustają wszelkie prawa rodzinne. Cokolwiek kraj w tej rzeczy postanowi, rodzina podda się temu bezwarunkowo, tylko od niej nie mogła wyjść inicjatywa rozłączenia popiołów rodzicielskich; takie nie inne było znaczenie

meo oświadczenia na komisji. Nie mogę pojąć dlaczego w niem upatrzono trudności i przeszkody.

Ignacy Domejko, były rektor uniwersytetu w Chili, stanął już na ziemi francuskiej, z kąd zapewne wkrótce wyruszy do kraju.

P. Hipolit Lipiński, znany artysta-malarz, zamieszkały w Krakowie, popadł w tak silne rozdrażnienie nerwów, iż musiał opuścić Krynice, gdzie parę ostatnich tygodni przepędzał. Słabość artysty wymagać będzie dłuższej kuracji.

Wiedeń, 25 czerwca. Na dzisiejszem ogólnem zebraniu akcjonariuszów kolei Północnej ces. Ferdynanda zdał wiceprezydent Herz sprawę, iż znana ugoda z rządem nie została przez Izbę zatwierdzoną, skutkiem czego ugoda z dniem 1go lipca traci moc obowiązującą. Sprawozdanie utrzymuje się przy nieograniczonem prawie własności Towarzystwa — wyjaśnia ustępstwa, jakie Towarzystwo w ugodzie poczyniło — stara się udowodnić, że taryfy kolei Północnej są tanie (!) przyrzeka też i na przyszłość wypełniać wszelkie słuszne żądania pod względem taryf. Dalszych rowań z rządem nie było.

W rozprawie nad tem sprawozdaniem podnosi Stoeger, że woli on przejęcie na skarb państwa, aniżeli niekorzystną ugodę. Ale przejęcie byłoby możliwe tylko w drodze układu.

Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości — i zatwierdziło dywidendę 120 $\frac{3}{4}$ zlr. od akcji. — Do dyrekcji wybrani Hornbostel i Schoeller.

Podatek dla ubogich w Wiedniu. Sekcja prawnicza wiedeńskiej Rady miejskiej, oświadczyła się na posiedzeniu odbytem 24. b. m. za zaprowadzeniem odrębnego podatku dla ubogich. W motywach podniósł referent, że jakkolwiek sekcja z zasady przeciwną jest zaprowadzaniu podatków na jakiś specjalny cel, w tym razie jednak przyszła do przekonania, że w inny sposób nie da się zarządzić okropnemu pauperyzmowi. Może przecież doczekamy się kiedy i we Lwowie, załatwienia tej pięknej kwestji.

Na giełdzie wiedeńskiej, powstała onegdaj mała panika z powodu cholery tulońskiej. Kilka kierowniczych papierów doznało spadku od 2 — 5 zlr.

Fakt wyjątkowy. *Kurjer Codzienny* z powiatu Włoszowskiego gubernji Kieleckiej, otrzymuje wiadomość o fakcie wyjątkowym i doniosłego znaczenia. Wieś B. znajdująca się już od kilku pokoleń w posiadaniu jednej rodziny, złożoną jest z 37 osad włościańskich, folwark zaś liczący 45 włók ziemi, posiadał dotychczas potomek tej rodziny pan Z., którego ojciec przed laty czterdziestu włościan wszystkich oczynszował.

Oczynszowanie to z zupełną regulacją dla wszelkich służebności zapewniło od razu na długo jeszcze przed przymusowem włączeniem, pożądaną harmonję między dworem i gromadą, a zarazem wpłynęło na dobrobyt włościan.

Lecz z powodu różnych wypadków losowych, p. Z. unierając, zostawił dwojgu dzieciom majątek dość odłужony, a kiedy młody Z. spłacił sumę posagową siostry, ujrzał się w bardzo krytycznem położeniu.

Pomimo wytrwałej pracy, nader skromnego trybu życia, biedny człowiek po latach 20tu nieustannej walki, aby utrzymać zagon ojczysty, ujrzał się nad przepaścią i folwark B. na satysfakcję prywatnych wierzycieli został wystawiony na sprzedaż przez licytację.

Fatalny termin przypadł na dzień 11 czerwca. Wiadomość o tem doszła do włościan kolonistów z B., którzy chociaż niezłączeni z folwarkiem żadnym interesem, pozostawali z p. Z. w jak najlepszej harmonji, często bardzo zasięgając jego rad w różnych sprawach gromadzkich.

Domienanym kupcem folwarku był główny wierzyciel ex-propinator, który nie cieszy się dobrą opinią w całej okolicy.

— Takiego sąsiada nie chcemy mieć, odzywa się jeden z gromady, czemu wszyscy przytwierdzają.

— Potrzeba koniecznie utrzymać starego pana, odzywa się drugi, na co także ogół przystaje. Lecz aby pan Z. mógł zostać przy majątku, potrzebuje spłacić co pilniejsze długi hipoteczne.

Włościanie poczęli znosić swoje oszczędności tak w gotówce, jak i w różnych obligach.

Zebrano około 30.000 rubli, to jest dwa razy więcej niż na teraz było potrzeba.

Uwiadomiony o tem p. Z., nie chciał żadną miarą przyjąć podobnej ofiary i potrzeba było długich próśb, przedłożeń, że to zwykła pożyczka, aby

nieszczęśliwa ofiara przygód losowych zdecydowała się na przyjęcie pożyczki, którą natychmiast spłacał długi i przy majątku pozostał.

Obeenie w księdze hipotecznej figuruje dług zbiorowy 24 włościan-wierzycieli, którzy mają pobierać po 5% rocznie z możliwością spłaty kapitału w dowolnych ratach.

Dzięki tej pomocy znacznych włościan, p. Z. ma nadzieję majątek z długów oczyścić.

Z Kazania piszą do *Kraju*. Dnia 31go maja uniwersytet tutejszy odprowadził na cmentarz katolicki jednego z najstarszych swych członków, zasłużonego profesora astronomji, rodaka naszego Marjana Kowalskiego, zmarłego wieczór 28 maja. S. p. M. Kowalski urodził się 15go października 1821 roku. Jako rodem z Królestwa, nauki pobierał kosztem tej dzielnicy naszego kraju w uniwersytecie petersburskim, który ukończył ze stopniem kandydata. W roku 1848 po otrzymaniu stopnia magistra astronomji, był wysłany z uczoną ekspedycją na północny Ural. Za powrotem wydał dwa kapitalne dzieła: „Północny Ural“ i „Teorję biegu Neptuna“. W sierpniu 1850 roku był mianowany adjunktem astronomji przy kazańskim uniwersytecie, a w roku 1854 profesorem zwyczajnym tego uniwersytetu. Był kilka razy wybieranym dziekanem fizyko-matematycznego fakultetu, i pełnił obowiązki rektora uniwersytetu. W roku 1883, po śmierci znanego astronoma petersburskiego uniwersytetu Sawicza, wybrany był członkiem akademji nauk.

Tyflis 21 czerwca. W nocy z dnia 20. na 21. b. m. popełniono kradzież u prokuratora sądu okręgowego różnych dokumentów i pieniędzy. Złoczyńcy zamierzali zrabować również kasę sądową, w której się znajdowało 8.000 rubli lecz zostali spłoszeni.

Oskarżony prokurator. Przed sądem paryskim stanie niebawem prokurator Rzeczypospolitej Bayne, pod zarzutem zbrodni wymuszenia.

Baynowi wpadła w oko młoda dziewczyna utrzymująca mały handel perfumerji. Mimo jednak wielu zabiegów dziewczyna na wszystkie jego zalęcanki pozostała głuchą. Wreszcie zdarzył przypadek, że młoda kupcowa popadła w niewypłacalność. Przemysłny prokurator, zagroził jej procesem o oszustwo i w ten sposób zdołał ją skłonić, że mu się oddała. Stosunek nie pozostał bez skutków. Biedna dziewczyna, opuszczona wraz z dzieckiem przez uwodziciela, musiała pójść w służbę. Lecz Bayne niechcąc ścierpieć ofiary swej w miasteczku gdzie urzędował, potrafił przez różne intrygi doprowadzić do tego, że ją ze służby wydalono. Zrozpaczona kobieta znalazła wreszcie obrońcę, który zajął się żywo jej sprawą i po roku walki z rozmaitemi wpływami wymógł, że wydanem zostało oskarżenie przeciw Baynowi. Dzienniki żywo interesują się tą sprawą.

W Monsohium zajmują się koła artystyczne tajemniczą historją dotyczącą zakupu starożytności. Pewien antykwaryusz kupił niedawno od jakiegoś mieszczanina za 110 mark starożytnie wyglądającą tekę z licznymi rysunkami. Inny antykwaryusz przewahał, że rysunki te są rzadkością i zapłaciwszy koledze 300 marek, zaniósł je do gabinetu rycin, żądając za tekę swoją 8000 marek. Sumę tę natychmiast mu wypłacono, bo teka zawierała rysunki własnoręczne do miedziorytów współczesnego A. Dürerowi mistrza S. Znawcy oceniają wartość tych rysunków na 40.000 marek, ale i ta suma jest nie wielką wobec tego, że rysunki te są przecież unikatem.

Nowe ulepszenie telefonowe demonstrował dr. Jülig w wiedeńskim stowarzyszeniu elektrotechników. Oto głos z telefonu może stać się dosłyszalnym drugiej osobie, zamiast zapomocą dotychczas używanego przyrządu, także przez samą rękę izolowaną rękawiczką, papierem itp. Dr. Jülig tłumaczy to zjawisko tak, że rękę zastępuje w tym razie jedną, bębenek słuchowy drugą płytę cynkową, zaś rękawiczką odgrywa rolę izolatora.

Zemsta tancerki. W teatrze Carolino w Palermo jakiś młodziak rzucił tancerce bukiet na scenę, lecz w chwili gdy ten bukiet podnieść chciała, cofnął go za pomocą przywiązanego do niego sznurka. Rozgniewana artystka przez orkiestrę wpadła do sali i tym samym bukietem przez kilka minut zawzięcie obrabiała sprawcę. Publiczność biła dzielną mścicielce entuzjastyczne brawo.

Cholera w Tulonie. Wszystkie dzienniki francuskie mówią niemal o cholery. Pod przewodnictwem dr. Brouardela ukonstytuowała się w ministerjum handlu komisja lekarska, celem obmyślenia środków zaradczych. Dr. Fauvel uchodzący w tym

razie za specjalistę, jest zdania, że występująca w Tulonie choroba, nie jest cholera azjatycką, lecz tak zwaną cholera sporadyczną, która tak łatwo nie daje się zawlec. Jeden z najznacniejszych epidemiologów francuskich Pronst wraz z dr. Bronardem wyjechali następnie do Tulonu, ażeby na miejscu istotę choroby zbadać. 23. b. m. zmarło w Tulonie 5 osób. Wiele osób opuściło miasto, a panika jest tak wielką, że zwyczajnie kursujące pociągi nie wystarczają dla przewiezienia wszystkich wyjeżdżających.

Panika w łaźni W jednej z przedmiejskich łaźni we Wiedniu, w oddziale dla kobiet, wydarzyło się zeszłej niedzieli zabawne intermezzo. Oto kiedy ogromna liczba kobiet z lubością oddawała się przyjemnościom parni, poczęła nagle para w rurach syczeć i w jednej chwili cała przestrzeń wypełniła się gęstą parą. Kobiety myśląc, że to kocioł pęka, bez względu na brak wszelkiej toalety, tłumnie rzuciły się na podwórze, dokąd w jednej chwili niezwykle widok zwałił wszystkich przechodniów. Tymczasowo naddbiegła służba kąpielowa, zakreśliła jakiś zapomniany kurek, który stał się powodem całego zajścia i po chwili zawstydzona rzesza schroniła się przed widokiem ciekawych.

W Wenecji odbyło się 23. b. m. uroczyste poświęcenie nowych wodociągów przez kardynała Augustyniego. Na uroczystość tę urządziło Towarzystwo, które wodociągi ma w przedsiębiorstwie — ogromny basen ze studnią artezyjską na placu św. Marka. Cały plac oświetlony będzie światłem elektrycznym.

Koniokrad sędzią pokoju. W Pensylwanji zmarł niedawno niejaki Shep Tinker, który będąc w młodości koniokradem, następnie z kolei fałszerzem, złodziejem itd. i wysiedziawszy 20 lat w dziesięciu różnych więzieniach, przed śmiercią sprawował przez kilka lat urząd sędziego pokoju w swoim rodzinnym miasteczku.

Oryginalny sport. Pewien rotmistrz pruski, założył się z kolegami, że przejedzie konno trzy razy pomiędzy skrzydła w żywym ruchu będącego wiatru. Dwa razy sztuka się udała, lecz przy trzecim razie wiatrak porwał jeźdźcę i odrzucił tak silnie, że zachodzi obawa o jego życie.

Olbrzymi jesiór ważący około 600 funtów, złowiony został w rzece Łabie.

Humorystyka. Donoszą z Kujaw: Numer *Kujawki* na okaz opuścił prasę we wtorek dnia 17. czerwca po popołudniu i zawiera, oprócz wielu pięknych obrazków i następujące ciekawe rzeczy: Krótka przemowa Wszechbratbrackiego. O miłości netzbruderskiej, Przyczyny naszego wzrostu, Korespondencja Nathana Szkólnego z Rawicza, Piosnka kujawska Ryksy z Kruświcy na nutę „Drei mal hundert tansend Teufel“, Freikonservative Gedanken aus dem Buche ostdeutscher Weisheit itd. Na poczcie zapisywać go nie można, będzie wszakże do nabycia od p. Hieronima Derdowskiego z Torunia za opłatą 25 fen. za numer.

Wskutek pęknięcia rury gazowej powstał na rue du Sentier w Paryżu, 21 p. m. płomień kanałowy. Przestraszeni mieszkańcy sądząc że mają z zbrodnią dynamitową do czynienia, zupełnie potracili głowy. Straży pożarnej udało się jednakże wkrótce stłumić pożar.

Poślęty wąż. Podczas przedstawienia opery w Kassel, odlepił się basiście tamtejszemu panu Schulze wąż. Śpiewak niezauważał tego i silnie odetchnawszy uczuł nagle nieszczęśliwy wąż w krtani. W tej chwili posiniał na twarzy i począł się literalnie dusić. Spuszczono kurtynę, a lekarz teatralny dokonał dopiero oryginalnej operacji — wydobycia węża z krtani, poczem pan Schulze najspokojniej śpiewał dalej.

Jak płacą Amerykanie za dzieła sztuki dowiadujemy się z wykazu amerykańskiego poselstwa w Paryżu. Oto za same tylko francuskie dzieła malarskie i rzeźbiarskie, zapłaciła Ameryka w roku 1877: 701.000; w roku 1878: 630.000; w r. 1879: 630.000; w roku 1880: 1.320.000; w roku 1881: 1.668.000; w roku 1882: 1.997.000; w roku 1883: 1.754.000 dolarów. Ogółem zatem w siedmiu latach około 50 milionów franków.

Konsumenci trychin i bacyłów choleryczn. Kiedy profesor Virchow przed 30 laty odkrył istnienie i szkodliwość trychin, podczas publicznego odczytu w Berlinie, podjął się niejaki Urban, zjeść kawał szynki, w której skonstatowano trychiny, żeby w ten sposób wykazać mylność teorii. W istocie zjadł i pozostał zdrowy. Obecnie podobna scena odegrała się z powodu bacyłów cholerycznych, odkrytych

przez dr. Koeha. Mianowicie wypit niejaki dr. Bal-four wodę, w której inny lekarz znalazł bacyły choleryczne i pozostał zdrowy.

Rzecz prosta, że jak w pierwszym tak i w drugim wypadku, hazardowny eksperyment niczego nie dowodzi, bo przyjęcie się choroby zależy od bardzo wielu warunków indywidualnych.

Ofiary Tamizy. W roku 1883 wyłowiono z Tamizy w obrębie Londynu 250 trupów. Z tych skonstatowano 2 ofiary morderstwa, 50 samobójstw.

Pokłady saletry koło Iquique w Peru, jak donoszą z Hamburga palą się od kilku dni. Pokłady te wydają rocznie za dziesięć milionów dolarów saletry.

Import piwa z Bawarii do Austrii ciągle się zwiększa. W kwietniu wprowadzono 4000 metrycznych centnarów, a cały import od stycznia po koniec kwietnia wynosi 14.566 centnarów metr.

W uniwersytecie sztokholmskim, Polka, pani Zofia Kowalewska, z domu hrabianka Korwin Krukowska, wykłada matematykę. Po śmierci męża, znanego podróżnika Jerzego Kowalewskiego, wdowa jego poświęciła się wyłącznie pracy około nauk matematycznych. Po wysłuchaniu odpowiedniego kursu w uniwersytecie heidelberskim i uczęszczaniu na wykłady prof. Weierstrassa w Berlinie, p. Kowalewska otrzymawszy doktorat w Getyndze, kształciła się jeszcze lat kilka w Paryżu. Ztamąd udała się do Sztokholmu, gdzie od roku zeszłego w tamedycznym uniwersytecie, tymczasowo w języku niemieckim do czasu nauczania się języka szwedzkiego, wykłada jako docent rachunek różniczkowy.

Kolońska woda staje się niebezpieczną. Niedawno donosiły dzienniki, że w Rosji ehłopi zamiast wódki podlegającej wysokiej opłacie, zapijają się kolońską wodą. Obecnie donoszą z Paryża, że w najwyższych sferach towarzyskich zdarzają się u kobiet przypadki alkoholizmu, przez potajemne używanie wody kolońskiej.

Wkrótce może usłyszymy że hypercywilizowane Paryżanki zapijają się naftą.

Amerykański przedsiębiorca budowy kolei Garrison, zgłosił niewypłacalność. Garrison był dawniej jednym z największych akcjonariuszów sieci kolejowych Missouri-Pacific. Niewypłacalność — o ile się zdaje — nastąpiła w skutek ostatniej kryzys handlowej w Ameryce.

Deszcz dynamitowy. W angielskich dziennikach spotykamy pogłoskę, jakoby Fenianie postanowili zgładzić Londyn za pomocą dynamitu rzuconego z balonów. W tym celu zawiązać się miała liga, złożona z samych doświadczonych żeglarzy powietrznych.

W sali portretowej.

— Patrz, to moi przodkowie, wielec, dzielni ludzie!

— A ten rycerz w zbroi, to także jeden z twych przodków?

— Naturalnie. Walczył jeszcze w wojnach krzyżowych.

— W których?

— W których? We wszystkich...

W sądzie (autentyczne).

— Nie dawno wypuszczono cię z więzienia i znowu coś ukradłeś?...

— Wielmożny sędzio, to wszystko bez ten głupi rozum.

Wykolejony.

— Słyszałeś pan, że Karol przyjął miejsce na kolei?

— Czy być może?... proszę, proszę!... A jego rodzicie byli tacy porządni ludzie.

Raport policyjny. Skradziono: Szewcowi p. Tomaszowi K. z zamkniętej szafy w sieniach pod l. 42 w rynku po rozbiciu tejże bućki damskie. P. Walentemu W. tokarzowi 100 sztuk igielników do szczepienia ospy. P. Jakóbowi S. głowę cukru kilo kawy, farbki do bielizny i ryż. Panu Józefowi łyżkę i łyżeczkę srebrną znaczone Z. Ł. war. 8 zł. z otwartej kuchni. Annie Sanedziak słudze chustkę letnią białą, dwie poszewki i poszeweczkę i ręcznik wart. 4 złr. Anieli Stefanowskiej, słudze 5 koszul męskich i 3 dzieciennych znac. A. L., trzy mundury z siwego sukna z czerwonymi wyłogami, bileków teatralnych wart. 27 zł. Teresie Kowal poduszkę, prześcieradło i kaftanik wart. 7 zł. z otwartej kuchni. Panu Leonowi S. wełnianą popielatą suknię z żółtą kratkowaną materją, ubieraną wart. 12 zł., za którą kradzież poszukuje się tegoż zbiegłą sługę Katarzynę N.

Znaleziono: Zast. kartkę Zakładu zast. kred. do l. 66010 z dnia 23. lutego b. r. na 6 sznurków koralu za 7 zł. zastawiony, sakiewkę małą czarną z kwotą 14 ct. na ul. Teatralnej.

Na rzecz powodzią dotkniętych złożyli do kasy Banku krajowego na ręce naczelnego dyrektora tegoż Banku: Leon Biliński 10 złr., Ludwik Łukaszewicz 5 złr., Tytus Kielanowski z Kozłowa 100 złr., Szymon Amałowicz 25 złr., Hipolit Bohdan z Zadwórze 25 złr., hr. Logothetti c. k. pułkownik z Drohowyża 50 złr., hr. Władysław Badeai 50 złr., Zygmunt Richtmann 50 złr.

Teatr, literatura i sztuka.

Z 4ch teatrów paryskich, pobierających subwencję, tylko wielka opera wykazuje deficyt. Inne jak Odeon, Theatre Francais i opera komiczna mają zyski znaczne i tak: Odeon miał w roku 1883 12.858 franków czystego dochodu, opera komiczna 260.000 fr. a Theatre Fr. 300.000 fr. Wielka opera miała dochodu 2.913.166 fr., ale wydatki wyniosły 4.017.213 pomimo to, że opera nie płaci czynszu i pobiera subwencję 800.000 franków.

Dla botaników podajemy interesującą wiadomość, że drugi tom znakomitego dzieła dr. Juljusza Wiesnera, prof. anatomji i fizjologii roślin w wiedeńskim uniwersytecie pt.: „Elemente der Organographie, Systematik und Biologie der Pflanzen“, opuścił w tych dniach prasę. Dzieło to, którego tom pierwszy zyskał sobie nadzwyczaj pochlebną krytykę całego świata naukowego zdobi 200 ilustracyj. Dodatek do tomu II. stanowi świetnie napisana rzecz pt.: „Die historische Entwicklung der Botanik“.

Rośliny lodowe. Znany botanik Witteck, opisuje w Nordenskiöld *Studien aus dem hohen Norden* florę lodowatą i śnieżną. Najczęstszym organizmem roślinnym, jawiącym się na śniegu, jest *Protococcus inwalis*, czerwony, jasnokomórkowy wodorost, który znachodzi się często w górach na śniegu i zwany jest przez lud „czerwonym śniegiem“. Oprócz tej ulgi jest jednak wiele innych roślin, żyjących na śniegu, z których Nordenskiöld sam zebrał 37 gatunków. Po największej części są to wodorosty jednokomórkowe, bezpłciowe, chociaż zdarzają się i wyższe organizmy roślinne a nawet mchy. Jedną z alg znalezionych na wielkim lodowcu grenlandzkim nazwano na cześć podróżnika An-cylonema Nordenskiöldii. Wodorost, a raczej lodorost ten, ma purpurową barwę i tworzy na lodzie wielkie, ciemne plamy, które ogrzane słońcem wytapiają głębokie dziury w lodzie. Według zdania Nordenskiöldia odgrywa ona ogromną rolę przy topieniu się lodowców a w epoce lodowej prawdopodobnie przyczyniła się niemało do zniszczenia wielkiej skorupy lodowej.

Nr. 6 Przewodnika gimnastycznego (organu Towarzystwa „Sokół“) opuścił prasę. Treść: Kamień węgielny pod gmach sali Towarzystwa gimnastyczne. go „Sokoła“ we Lwowie. — Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach „Sokoła“. — Osnowa dokumentu odczytanego przy uroczystości założenia kamienia węgielnego. — Zarys ćwiczeń na skoczni (c. d.) — Gimnastyka na IV. zjeździe lekarzy i przerodników polskich w Poznaniu. — Kronika.

Cholera.

Wiedeń 26 czerwca. Rząd zamysła zarządzić kwarantannę na rzeczy i osoby przybywające z zachodnich okolic morza śródziemnego. Miejski fizykat wiedeński proponuje cały szereg zarządzeń zapobiegawczych, które zatwierdzone zostaną.

Tulon 26 czerwca. Wczoraj po południu znowu troje ludzi umarło na cholere; w cywilnych szpitalach nie przybyło nowych chorych; ludność jest już spokojna.

Paryż 26 czerwca. Według urzędowego doniesienia, zmarło dzisiaj w Tulonie dwoje na cholere. Wszysey lekarze godzą się na to, że nie jest to choroba epidemiczna, tylko sporadyczna. W Marsylji i w całej okolicy Tulonu stan zdrowia wyborny.

Większość lekarzy zebranych na ogólnem

zgrupowaniu uznała cholera w Tulonie za azjatycką. Fauvel jednak utrzymuje stanowczo, że cholera jest sporadyczna i wkrótce wygaśnie.

Paryż 26 czerwca. Wczoraj w Tulonie dwóch cywilnych umarło na cholera. W wojsku nie mnożą się wypadki; w szpitalach marynarskich jest 25 chorych, ale przeważnie nie ciężko. Dzisiaj w nocy jeden człowiek umarł na cholera. W Marsylii stan sanitarny wyborczy.

Podług zdania komisji sanitarnej, cholera w Tulonie ma sporadyczny charakter, za czem przemawia ta okoliczność, że wypadki cholery się zmniejszają. Środki ostrożności dotychczas ograniczono na Tulon. Dotychczas nie zarządzono kordonu, aby ograniczyć siedlisko epidemii.

Paryż, 26. czerwca. Z Tulonu donoszą, że od wczoraj wzmogła się epidemia, choć powietrze chłodne. Tem większa obawa na upały.

Wiadomości polityczne.

Lwów 26 czerwca. Dopiero dziś — po 5 dniach czasu zaczynają się otwierać oczy naszym sferom decydującym co do rozmiarów klęski powodziewej, i słyhać o zamiarze zwołania sejmku na pierwsze dni lipca.

W niektórych dziennikach czytamy, że proponowany na naczelnika krakowskiego „Betriebsamtu“ kolejowego, inżynier Kuhn jest cudzoziemcem. Możemy zapewnić, że jest on takim Niemcem jak np. dr. Majer Józef, i pełnił dotąd obowiązki starszego inżyniera na kolei Elżbiety.

Wiedeń 25 czerwca. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza ustawy o zmianie galicyjskich okręgów wyborczych i o pupilarnem bezpieczeństwie galicyjskiej pożyczki krajowej.

Wiedeń 26 czerwca. Wieczorem 23 b. m. znaleziono na Praterze kompletnie przygotowaną, 8 centymetrów szeroką bombę. Śledztwo wykazało, że podrzucił ją jakiś młody, 23-letni człowiek.

Turecko-bułgarska konwencja pocztowa została zawartą i w trzy miesiące po podpisaniu wyjdzie w życie. Według niej ma poczta turecka odchodzić dwa razy na tydzień parowcem do Warny a następnie 4 razy na tydzień koleją do Tatar-Bazarezyku, a posłańcem stąd do Ichtiman na granicę bułgarską. Z Ichtiman do Ruszczuku ekspedjuje się dalej posłańcem.

Dyrekcja kolei północnej kazała się urzędnikom swoim w Morawie wstrzymać od głosowania w okręgach o mieszanej ludności.

Dzienniki kroackie piszą o skandalu, jaki się zdarzył w sejmie 23 b. m. *Narodne Novine* powiadają, że po mowie socjalistyczno-rewolucyjnej Starcewicza nie ma wątpliwości co do tego, kto podjudza lud wiejski w Kroacji i wzywają rząd i partję narodową do przedsięwzięcia energicznych środków. W kołach sejmowych panuje ogromne oburzenie na Starcewicza.

Grac 26. czerwca. Z pomiędzy oskarżonych anarchistów uznano dziwięciu wyrokiem przysięgłych winnymi zbrodni zaburzenia spokoju publicznego, między tymi Kappaufa, Kreinera i Lindnera i skazano na ciężkie więzienie od 13 miesięcy do półczwarta roku.

Nisz 25 czerwca. W sprawie zatargu serbsko-bułgarskiego przybył tu z Belgradu kurjer do posła austriackiego i powrócił z depezbami w tej sprawie natychmiast.

Rosyjski i niemiecki poseł zaraz po przybyciu przyjęci zostali przez króla. Obaj ci posłowie wraz z sekretarzem legacji austr. porozumiewają się z ministrem spraw zewnętrznych Garaszaninem.

Paryż 25 czerwca. Według depebzy londyńskiej *Temps* przyjęły mocarstwa zaproszenie na konferencję, ale nie wszystkie wypowiedziały zapatrywanie swoje na układ franko-angielski. Widocznie wyczekują one wotum parlamentu angielskiego. Pierwsze posiedzenie konferencji w sobotę załatwi tylko formalności i odroczy prawdopodobnie resztę posiedzeń na 8 dni celem przestudjowania aktów.

Rzym 29 czerwca. Po gwałtownej rozprawie Izba zezwoliła prokuratorowi wytoczyć proces 2 socjalno-demokratycznym deputowanym za porwanie się na policję.

Rodzina królowa oczekuje w sierpniu rozwiązania królowej.

Rząd polecił prefektom Turynu i San Maurizio badać stan zdrowotny podróżnych, przybywających z Francji.

Berno 26 czerwca. Po czterodniowych rozprawach uchwaliła rada narodowa 98 głosami przeciw 40 wnioski względem rewizji konstytucji i odesłała je radzie związkowej do zbadania i sprawozdania.

Berlin, 25. czerwca. Podług „Reichsanzeigera“ rząd zarządził bliźsze dochodzenia co do natury epidemii w Tulonie, i co do środków ochronnych. Jeżeli okaże się, że to cholera azjatycka, to zaprowadzone zostaną odpowiednie środki. Rajchstag przyjął w trzecim czytaniu bez dyskusji 246 głosami przeciw 34 wniosków Windhorsta, aby znieść ustawę o ekspatrjacji.

„Nordd. Allg. Ztg.“ donosi, że kanclerz przeziębził się, i wskutek tego był zmuszony nie brać udziału w ostatnich posiedzeniach rajchstagu.

Parlament przyjął bez dyskusji 246 głosami przeciw 34 głosom wniosków deputowanego Windhorsta, domagający się uchylecia ustawy banicyjnej.

Londyn 25. czerwca. W Izbie niższej Northcothe zapowiedział wotum nieufności z powodu egipskiego układu. Jutro wniesie interpelację, kiedy naznacza mu termin na postawienie wniosku. Arnold zgłosił podrzędny wniosek, aby się wstrzymać z wotum nieufności, aż izbie zostanie przedłożony projekt finansowy konferencji.

Hanoi 26. czerwca. Podczas gdy Chiny doniosły, że opuszczają Langson, zaatakowało dzisiaj 4000 Chińczyków w wojska regularnego z okopów z artylerją nadeciągającą załogę francuską. Strata Francuzów wynosi 7 w zabitych a 42 rannych. Negrier uda się z posiłkami.

Petersburg 25 czerwca. *Petersb. Wied.* odpowiadając dziennikowi *Opinione*, który oskarżał prasę rosyjską o budzenie nieufności Austrii do Włoch, zapewne że tak prasa jak i rząd nie stoi po stronie irredentystów. *Opinione* powinna szukać przyczyn oziębienia sympatji dla Włoch w symptomatach rozkładu Włoch pod względem socjalnym i państwowym.

Odessa 25. czerwca. Kapitan Gidszen został zamordowany przez swego służącego w celu rabunku.

Niżny Nowgoród 26. czerwca. Podczas rozruchów d. 19. b. m. zabito 8 żydów a 9 pokaleczono. Odtąd panuje spokój. Zarządzone ścisłe śledztwo wykazało, że nieprawdą jest, jakoby żydzi zarżnęli dziecko chrześcijańskie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(F) Warszawa 26 czerwca (w południe). Wysokość Wisły 14 stóp. Z ulic woda już ustąpiła. Donoszą również o ustępywaniu wód z Modlina. Płockie bardzo srogo zostało dotknięte wylewem Narwi.

(J) Wiedeń, 26. czerwca. Br. Kraus, namiestnik Czech i hr. Schoenborn, namiestnik Morawy bawią tutaj w sprawie organizacji wyborów sejmowych.

Nowy-Sad, 26. Dziennik *Srbski Narod* ostrzeżga Milana, aby sporu z Bułgarią nie doprowadzał do ostateczności, albowiem naród serbski mimo większości parlamentarnej nie jest zadowolony, i rodzina Obrenowiczów może być zagrożoną.

Telegramy targowe z dn. 26. czerwca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10—10 50złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9.74—9.75 zł., rzepak 13.50 zł. Berlin pszenica 168.75 m., żyto — m., okowita 59.10 m., olej rzepakowy 56.30 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46.60 franków, olej rzepakowy — okowita — fr.

Nafta. Wiedeń 26go czerwca: 13.50 do 13.75. Brema 7.50 do —. Hamburg: 7.60 na maj 7.6³/₄ — na sierpień-grudzień 6.85. Antwerpja: na maj 18.—. Newyork: 8.1/2. Filadelfja 8.—.

Lwów, z Izby handlowej, 26 czerwca 1884.

	płaca	żąda
Akce za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	283 65	287 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	187 —	190 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	299 —	303 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	248 —	253 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prot. w. a.	99 85	100 85
„ „ „ 4 „ „ „	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ „ okresowe	99 85	100 71
„ „ „ 4 „ „ „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	98 10	99 10
„ „ „ 5 „ 10 prot.	100 35	101 25
Obligacje za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prot. m. k.	101 10	102 10
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. cm.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 00	103 25
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 —
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 64	5 74
Dukat cesarski	5 68	5 78
Napoleonor	9 61	9 74
Półimperjal	9 97	10 2
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21 ³ / ₄	1 23 ³ / ₄
100 marek niemieckich	59 35	

Wiedeń dnia 26. czerwca 1884.

	Dzisiaj- szk.	Z dnia poprz.
(godz. 1 m. 46 po poł.)		
Losy alpejskie	59 —	60 15
Akce węg. banku kred. na 200 zł.	302 25	309 20
Akce Anglobanku na 120 złr.	108 75	110 50
Unionbank za 100 zł.	105 20	106 75
Akce kolei Karola Ludwika na 210 zł.	284 —	285 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	253 —	252 50
Akce kolei Alfeld-Fiume na 200 zł.	145 00	149 50
Akce kolei państwowej	145 —	317 00
Akce kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	177 —	188 05
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 —	163 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	127 75	127 50
Obligacje węg. w złocie	102 —	102 75
Akce kolei węg. zachodniej	101 25	101 50
Cisańskie losy	115 —	115 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 —	21 —
Złota renta węgier 4 procent. na 100 zł.	91 42	91 40
Akce Bankverein na 100 zł.	105 —	122 75
Rosyjski rubel papierowy	1 2350	1 22 ¹ / ₄
Losy premjowe węg. na 100 zł.	114 70	115 25
Uspesobienie: słabsze.		
Wiedeń d. 26. czerwca 1884.		
(godz. 5 m. 56 wieczorem).		
Akce kredytowe	306 40	307 00
Akce kolei Karola Ludwika	282 25	285 50
Renta papierowa	80 95	81 07
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 80	102 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 0	00 00
Napoleonery	8 65	9 69
Uspesobienie: —		
Berlin, d. 26. czerwca 1884.		
(godz. 5 m. 50 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	204 90	205 40
Akce austr. kredytowe	506 50	517 50
Akce kolei Karola Ludwika	244 50	120 75
Austrjaackie banknoty	118 75	167 80

Dyspozycja obiadowa

na sobotę 28. czerwca.

Obiad droższy. Zupa rumiana z jarzynami. Potrawka z kur z szparagami. Węgorz z sosem kaparowym. Pierożki kruche.

Obiad tańszy. Rosół z jajem. Sztuka mięsa z ogorkiem. Kasza hreczana ze śmietaną.

Przyjechali d. 26. czerwca 1884.

Hotel ŻORZA: M. Komarnicki z Horpina, E. Schnurpfeil z Gródka, M. Lonquete i J. Maitze z Paryża, M. Falkenburg z Prus.

Hotel ANGIELSKI: A. Czołowski ze Stanisławowa, J. Małeckie z Ładzkiego, S. Tislowitz z Krakowa, ks. G. Szaszkievicz z Przemysła.

Hotel EUROPEJSKI. Ks. Horszowski z Kamieńca podolskiego, M. Neufeld z Wiednia, J. Bernstein z Warszawy.

Nadesłane.

Pożyczka krajowa z roku 1883

najtaniej w kantorze wymiany (221)

SOKAL i LILJEN

4 ¹/₂ 0/0

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odejdą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamecze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 42 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 13 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mieszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mieszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mieszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamecze o godz. 10 min. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po poł. pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mieszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mieszany.

Nieomylnie!

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

Roborantium

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym. Równie na pewno skutującym jest ten lek przy łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieży i posiwieniu włosów. Za skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — Roborantium używano także z najlepszym skutkiem u osób mających słąbą pamięć lub cierpiących na bole głowy. — Rozsyłka w oryg. flaszkach po 1 złr. 50 et. i w próbných flaszkach po 1 złr. u J. Grolicha w Bernie (w Morawii).

Składy w następujących aptekach: we Lwowie u Zyg. Rukera; w Krakowie u W. Redyka; w Kołomyi u E. Stenzla; w Tarnopolu u F. Jamrugiewicza; w Żywcu u Marji Pawluskiewicz.

N. B. W powyższych składach można także nabyć Grolicha „Karpacka woda do ust.“ — radykalny środek przeciw każdemu bólowi zębów, usuwa nieprzyjemny oddech i jest niezbędnie potrzebna do otrzymania i zachowania czystych zębów, Flakon 60 et. (81)

Zadne oszustwo!

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

we Lwowie

przy ulicy Jagiellońskiej liczbą 3.

wydaje następujące

asygnaty kasowe

4 1/2% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu i

4% „ 30

Lwów dnia 1 Stycznia 1884.

(16)

Dyrekcja

Największa w kraju

Czytelnia

polska, francuska, niemiecka i angielska, tudzież

Wypożyczalnia nut

do śpiewu, na fortepian i inne instrumenta

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

pod zarządem K. WILDA

we Lwowie, ulica Akademicka 1. 3.

Zaleca się największym doborem dzieł najlepszych i najnowszych a cenami bardzo przystępnymi. (258)

Najnowsza, przed paru dniami wyszła w Paryżu

Powieść

Alfonsa Daudeta

Safo

opuściła prasę nakładem Redakcji „Przeglądu Tygodniowego.

Cena kop. 80,

z przesyłką rs. 1;

dla prenumeratorów

Przeglądu:

cena kop. 40,

z przesyłką kop. 60.

Cukiernia Müllera

przy placu Marjackim, poleca najwyborniejsze lody podwójnie zamrożone.

Kawa mrożona a la glace

i zwyczajna.

Czekolada zamrożona a la glace

pół kilo pomadek . . . 1 zł 50 et.
pół kilo karmelków . . . — 90 et.
pół kilo rzeczywek do herbaty . . . 1 zł. — et.
pół kilo czekoladek . . . 1 zł. 60 et.

Znakomite pierniki, wanilowe, czekoladowe, owocowe, masowe, aneżowe, różanne i t. p.

Od wielu lat znany skład fortepianów



Jana Śliwińskiego

słynącego ze swej rzetelności albowiem utrzymuje tylko dobre instrumenta na składzie za które został odznaczonym MEDALEM ZASŁUGI na wystawie Lwowskiej.

Z poważaniem

JAN ŚLIWIŃSKI

262) ul. Chorążczyzny liczbą 9.

Założone w r. 1858 pierwsze austriackie

Biuro anonsów A. Oppelik

Wiedeń, miasto, Stubenbastei Nr. 2.

poleca się do załatwiania wszelkiego rodzaju anonsów dla wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników.

Za rzetelne i szybkie wykonanie wszystkich zamówień, poręcza, ogólnie za pewną uznana i najstarsza firma tego rodzaju w Austro-Węgrzech. (109)

Cenniki i kostory gratissy i franko.



Niechędne dla przemysłu domowego kobiet.

Najnowsza i najpraktyczniejsza ułatwiona metoda

Kroju sukien damskich i dziecińczych

z wyłączeniem przeszło 300 figur w rysunku

KSAWEREGO GŁODZIŃSKIEGO

Taka sama metoda przez tego samego autora kroju bielizny damskiej, męskiej i dziecięcej, z wyłączeniem albumu obejmującego 254 figur. wydanie pierwsze.

Na te metody uzyskał autor patenta wynalazku w Paryżu, Brukseli i innych stolicach, oraz odznaczony został dyplomem zasługi na wystawie w Moskwie. Cena metody kroju sukien z rysunkami 4 zł. 50 et. linijki geometrycznej ułatwiającej bardzo naukę rysunku 1 zł. 50 et. nauki kroju i szycia 8 zł. metody bielizny z rysunkami 2 zł. 50 et. **Blizsze objaśnienia zawarte są w broszurce, którą na żądanie przesyła się bezpłatnie franco.**

Adresować należy, listy lub karty korespondencyjne, albo też ustnie się zgłaszać: Lwów, ulica Kopernika 1. 7, do magazynu sukien męskich pod firmą: **F. Głodziński**, oraz w szkole podług wyżej wymienionych metod, Rynek 1. 43. (214)

KANTOR WYMIANY

e. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

WSZYSTKIE EFEKTA i MONETY

pod warunkami najprzystępniejszymi.

(20)

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z dnia 1. lipca 1865 r. (Dz. p. F., XXXVIII. Nr. 93.) i najwyższego post. z dnia 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

BILETY WIZYTOWE

PIĘKNIE WYKONANE

odciska:

DRUKARNIA NARODOWA

W. MANIECKIEGO

na nowej maszynie amerykańskiej w cenie nadzwyczajnie niskiej, za sztukę po 70 et., 80 et., 1 zł. i wyżej, podług jakości i wielkości biletów. — Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą za liczką z dodaniem do powyższej ceny 6 et. na kwit pocztowy.

Adres: **W. Maniecki**, Lwów, ulica Kopernika 1. 7.

NIEMA JUŻ MOLI!

bo **Fenilin** jest niezawodnym i wypróbowanym środkiem do wytopienia moli wraz z zarodkami.

Flakon 60 ct.

Papier ochraniający

futra, suknie, książki i t. p. przedmioty od moli.

Sztuka 3 ct.

Ziółka antymolowe

są nieocenionym nabytkiem do przechowania większych ilości sukien.

Kilo 3 zł.

Wreszcie **Piżmo, Kamfora, Paczula, Olej terpentynowy, Naftalina**, są do nabycia

w dowolnej ilości

w Fabryce chemiczno-kosmetycznej

J. IHNATOWICZA

ul. Kopernika 1. 3 we Lwowie,
w Krakowie (Sukiennice 1. 20). (147)

Kilka tysięcy sztuk resztek sukna

po 3—4 metry, na kompletne garnitury męskie, zarzutki i płaszcze damskie, wysyła resztę za kwotę tylko 5 zł. za nabraniem pocztowem: **H. Grollich, fabrykant w Starem Bernie** Klosterplatz Nr. 3. Resztki, jakie by się niepodobaly, będą z całą gotowością napowrót przyjęte do wymiennienia. 82

PAPIER przeciw MOLOM

niezawodny środek do wygubienia tego szkodliwego owadu. Arkuszyk kosztuje 5 ct.

(166) Apteka
K. KRZYŻANOWSKIEGO
we Lwowie.

Maść rapturowa

lecząca najbardziej zastarzałe przepukliny (ruptury) dolnej części ciała.

Rosyjski olej

antireumtyzmowy.

Środek radykalny przeciw gośćców, reumatyzmowi i cierpieniom krzyż: pacierzowego — pomoce nawet tam, gdzie o wszelkiej pomocy zwątpiono.

Składów obu tych środków nieurządzone nigdzie i posytkę uskutecznią się w oryginalnych i świeżo napełnionych flaszkach jedynie u **I. Grolicha w Bernie** Skenerstrasse Nr. 3. (83)

Folwark

w pobliżu Lwowa, z wolnej ręki do wydzierżawienia, składający się z kilkuset morgów ornego pola, tyleż łąk, z prawem propinacji, obsiewem i t. p. Bliższa wiadomość pod A. M. 1. 63 ul. Żółkiewska Lwów. (293)

Czereśnie włoskie

Codziennie świeże

Bryndzę

liptawską i młode pocztowe

ŚLEDZIE

polecają handle

St. Markiewicz

w rynku 1. 42 i

SADŁOWSKI i MARKIEWICZ
w rynku 1. 23 we Lwowie.

L. 127221883

Ogłoszenie.

Wody mineralne Krynickie należące do szesaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymuje w Ciecchocinku Gąbczyński, w Husiatynie Friedman, w Jarosławiu Wisłocki, w Kijowie Marciniaczyk i Seidl, w Krakowie Goldwasser, Hawelka, Wentzl, we Lwowie Goldbaum, Mikolasch, E. Mendrochowicz, w Przemysłu Kozłowski, w Tarnopolu Jamrógiel, w Tarnowie Traun, w Warszawie Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemiński, w Wiedniu Mattoni, w Wilnie Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. [250]

We wszystkich księgarniach jest do nabycia

PODREČZNIK do hodowli bydła

opracowany przez A. Popiela i polecany przez pisma fachowe, 3 tomy, przeszło 60 arkuszy druku z licznymi ilustracjami. Cena całego dzieła w trzech tomach 9 zł. w. a.

Skład główny w księgarni H. Altenberga dawniej Richtera we Lwowie. (260)

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacji dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka 1. 3, od 8 do 12 gada. rano.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerw zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby syfilistyczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadwzrostu lat młodszych. Specjalista do chorób syfilistycznych i skórnych. Pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer **Jan Kurpiel** przy ulicy Wałowej 1. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12 przed południem; od 2 do pół do 6 po południu. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Des demoiselles francaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbowska nr. 37 Lwopol. (629)

Na cytrze, na fortepianie i śpiewu udziela nauk E. Kaslowski [Lyczaków 1. 7]. Forte-pianu, pianina, cytry i przybory poleca najtaniej i na raty. Ograne instrumenta pożyczka, kupuje i mienia nowe. Jego utwory na cytrze w księgarniach do nabycia. [7-0]

Kruszelnica. Na sezon kąpielowy 1884 r. są do wynajęcia mieszkania letnie z wiktorem lub bez wiktora. — Okolica górską, żętyca wyborowa, kąpiele urządzone w rzece Stryju. Bliższe objaśnienia udziela Administracja dóbr Kruszelnic, poczta Skole. [712]

Posady i zatrudnienia.

Państwo Petlikowce Stare w powiecie Buczańskim potrzebuje zaraz zdolnego leśnika z egzaminem razem zastępcę obszarów dworskich. Reflektanci zechcą kompetencje swoje wraz z świadectwami i rekomendacjami w odpisach nadesłać do Administracji dóbr Państwa Plotycz poczta Tarnopol. Kompetencje nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. [707]

Maszynista egzaminowany zdolny do młynów tartaków, motorów gazowych i t. d. poszukuje posady. Adres: Administracja „Kurjera”. [691]

Zakład fotograficzny Józefa Ede-za w hotelu Angielskim poszuje zdolnego asystenta oraz przyjmie ucznia na praktykę zgłosić się J. Eder we Lwowie.

Kandydat notaryalny mający prawie dwa lata praktyki i mogący się wykazać bardzo chlubnym świadectwem, poszukuje umieszczenia. Adres: A. B. poste-restante, Cieżkowice. [712]

Zdolny rachmistrz i buchalter poszukuje posady w Galicji lub Król. Polskiem. Zgłoszenia przyjmie pod literami K. L. poste-restante Tarnoruda. (696)

Kupno i sprzedaż.

Meble całkiem nowe, nieużywane do sprzedania przy ul. Solarnej 1. 4. Bliższej wiadomości udziela Arnold Werner, ul. Sobieskiego 1. 3. (560)

Zpowodu wyjazdu, jest przy jednej z główniejszych ulic miasta Lwowa sklep wiktualów i kornieni, dobrze urządzone pod przyśpieszonymi warunkami zaraz do sprzedania. Reflektanci zechcą się po informację zgłosić do handlu Wgo Karola Klimowicza, ul. Wałowa 1. 11. [709]

Na sprzedaż 66 sztuk dębów na pale, przeważnie 10 i 11 metrów długich. 32—35 centymetrów w środku grubych, ściętych w porze zimowej. Znajdują się na składzie tuż koło dworca kolejowego w Stanisławowie. Bliższa wiadomość w aptece Amirowicza w Stanisławowie. [706]

Realność 1. 116. star. 309, ulica Lyczakowska dom z 6 pokojami, piwnica studnia, 1. morg ogrodu. Bliższa wiadomość ulica Lindego Nr. 4. (704)

Realność pod 1. 310 w Mościskach, składająca się z 3 pokoi, kuchni, spiżarni piwnicy, stajni, wozowni, i dużego ogrodu jest przez urząd telegraficzny opróżniona i od zarządu Józefa Struszkiewicza ulica Sobieskiego 1. 9 we Lwowie każdego czasu do wynajęcia. (703)

Kasy ogniotrwale z amerykańskimi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancją i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaje najtaniej. **Simon Degen** ul. Wałowa 1. 19 (624)

Landauer i fajton ektry nowy, L oraz używany fajton półkryty z drzewkami również wózek na resorach do polowania jest do sprzedania za mierną cenę. Wiadomość ul. Ochronek 1. 7. [711]

Realność składająca się z 2 domów parterowych w otwartym i zdrowym miejscu położona, z placem pod budowę, z dużym ogrodem z wszelkimi wygodami gospodarskimi za cenę 7.500 złr. jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u właściciela na miejscu, ul. Piekarska liczba 61. [348]

Schody żelazne kręcone [Wendel-trepp] 13 stóp wysokie, prawie zupełnie nowe są do nabycia znacznie niżej ceny pierwotnego kupna. Bliższa wiadomość udziela się przy ulicy Rzeźnickiej 1. 11. [695]

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski na 3 piętrze do wynajęcia. Bliższa wiadomość w kantorze p. Arnolda Wernera ul. Sobieskiego 1. 3. [638]

2 pokoje i kuchnię w Hołosku Wielkim zaraz do wynajęcia na letnie mieszkanie. Bliższa wiadomość pod adresem Donajewski pocz. Zamarstynów. [698]

2 pokoje frontowe na II piętrze ul. Dominikańska 1. 1 do wynajęcia od 1 lipca. — Bliższa wiadomość na dole w aptece. [710]

2 i 3 pokoje z kuchnią lub 5 pokoi z kuchnią i przynależnościami na 2 piętrze ulica Sapiehy 1. 5 od 1 lipca do najęcia. Na żądanie ogródek. (689)

2 pokoje z kuchnią i 1 pokój kawalerski przy ul. Kraszewskiego 1. 25 zaraz do wynajęcia. [675]

3 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia, przy ulicy Jabłonowskiej 1. 12. [708]

3 pokoje żyła, kuchnia na I piętrze zaraz do wynajęcia przy ul. Kurnickiej Nr. 3. Wiadomość u dozorey. [702]

3 pokoje z balkonem, z przedpokojem, kuchnią i wszelkimi przynależnościami do wynajęcia od 1 lipca przy ul. Sykstuskiej 1. 62. (686)

3 pokoje na I piętrze do najęcia ulica Zielona 1. 34. Bliższa wiadomość także na 1 piętrze. (674)

3 pokoje z kuchnią i ogrodem ul. św. Mikołaja 1. 5 od 1 lipca do najęcia. [693]

6 pokoi z trzema wchodami, kuchnią na I piętrze są do najęcia od 1 lipca w domu pod 1. 11 ul. Akademicka. Wiadomość w miejscu. [694]

7 pokoi na I piętrze zaraz do najęcia przy ul. Pańskiej 1. 11. (673)

Pomieszkanie składające się z 2 i 1 pokoi oraz lokal na warsztat slusarski — zaraz do wynajęcia przy ul. Ormiańskiej 1. 25. [680]

Pomieszkanie na lato na Kelparowie cztery pokoje z kuchnią, spiżarnią, stajnią i wozownią z meblami lub bez mebli. Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Akademicka 1. 10 w Łazienkach św. Anny. [578]

Letnie pomieszkanie w Hołosku wielkim, składające się z 5 pokoi i jednego, sionki, ganku i kuchni, strychu i piwnicy; może być także do dyspozycji stajnia i wozownia, staw do kąpiel, las dębowy i szpilkowy do wynajęcia. To pomieszkanie może być i dla dwóch partij z meblami. Można mieć także i parę koni do dyspozycji lub jednokonkę. Bliższa wiadomość można powziąć w dworku na Wulce Kapitańskiej za rogatką Zamarstynowską. (697)

Na I. piętrze 6 pokoi, kuchnia, spiżarnia, pokojik osobny dla służącego od Igo Września do wynajęcia; wiadomość u właściciela na dole ulica Kurnicka Nr 5. A. (701)

Mieszkanie do wynajęcia każdego czasu, składające się z 4 pokoi, kuchni, stajni, wozowni i wszelkich wygódek wraz z umeblowaniem i poscielą, lub bez takowych. Wiadomość na miejscu: Ulica Węgierska Nr. 310 w Przemysłu. [705]

Do wynajęcia.

W domu Karola Wernera spadkobierców przy ulicy Czarneckiego 1, 12 obok gmachu c. k. Namiestnictwa zaraz na I piętrze. Salon o 4 oknach [3 do frontu], 2 pokoje o dwóch oknach, 1 pokój o 1 oknie, przedpokój, kuchnia, strych i piwnica. [597]

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.